

GONIEC KRAKOWSKI 3 Mk.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7,
Telefon Nr. 2502.
P. K. O. Nr. 140.011.
Biuro miastowe administracji: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2033

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie **Mk 82**— Z odnośnieniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie **Mk 90**— Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Nr. 5. — Rok IV.

Kraków, czwartek 6 stycznia 1921.

Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

U wrót szczęścia.

12 i 13 stycznia odbędzie się ciągnięcie III klasy Loteryi Państwowej. Ciągnięciu podlega 75.000 losów, z tych połowa wygrywa. Największa wygrana wynosi dwa miliony czterysta tysięcy marek.

Zaznaczyć należy, że dom bankowy Leopolda Brandstättera i Ski, w Krakowie, Karmelicka 10 wypłaci dotąd 13 milionów tytułem wygranych. Dlatego też najlepiej zaopatrzyć się w losy w tymże banku. Ceny losów dla nowonabywców: ósemka 45 Mk., ćwiartka 90 Mk., połówka 180 Mk., cały los 360 Mk.

Urzędnik „galicyjski“.

Kraków, 5 stycznia.

Dzisiaj się o nim mówi, zwłaszcza w Warszawie, i zwykle mówi się z przekąsem. Ale czy zastanowiliście się kiedy głębiej nad nim i jego znaczeniem w społeczeństwie? Czy przyszło wam kiedy na myśl, jak wygląda właściwie dusza tego człowieka?

Pozory zewnętrzne często mylą, spróbujcie więc przyjrzeć się tej sprawie nieco głębiej.

Niewątpliwie miał urzędnik galicyjski (mówimy o tym z przed wojny) wiele śmieszności i drobnych wad, a starsi szereg nawyków, dłużej i drobniej pracą nabytych, ale był przede wszystkim zasadniczo uczciwy, sumienny w pracy, nieprzekupny, a co najważniejsze, miał wysoko rozwinięte poczucie honoru zawodowego. Ten sztafandarz nosił zawsze wysoko i miał zawsze ambicję, aby jego biuro funkcjonowało lepiej, niż inne. Z tego powodu widywaliśmy go — i dzisiaj jeszcze widzimy — spieszącego z biurą do domu z aktami pod pachą, aby móżdż w spokoju odrobić czy to wyrok, czy też cięższy referat.

Czy ktokolwiek jest w stanie wyobrazić sobie dawnego urzędnika, któryby dla lepszych warunków bytu zmienił postępek służbowy na lepszą posadę u jakiego Afterdufta, a choćby nawet w Towarzystwie akcyjnym, w którym rada nadzorcza brzmiała pięknymi nazwiskami, a kapitał akcyjny należy do paskarzy?

Włożywszy raz na kark jarzmo urzędu, stękał i jęczał pod niem, ale pracował konsekwentnie i przywiązując się do swego warsztatu, wychowywał przy nim młodsze generacje. Niechaj nikt nie mówi, że urzędnik galicyjski na ogół pracował dla Austrii, bo tak nie było. Czy są pryncypały, czy urzędy miernicze, powiatowe czy inne, czy władze urzędowały po polsku i dla Polaków, a nie masz żadnej instytucji narodowej, która by nie istniała przeważnie siłami urzędniczymi.

Byli — prawda — rozmaici starostowie, robiący osławione wybory austriackie, byli komisarzy policji, więcej papiescy, niż sam papież, ale ci nie stanowili ogółu, choć właśnie z nich, jako że występowali najjaśniej, wyrabiała sobie publiczność opinię o całości urzędniczej. To byli jednak tylko wyjątki. Ogół chodził w swym nieodmiennym kieracie życie całe. Biuro i rodzina, od czasu do czasu teatr, kawiarnia lub restauracja, z nieodzowną polityką światową lub rzadziej gminną, we święto wycieczka za miasto, resursa, troska o pieniądze, aby żonie i dzieciom umożliwić wyjazd na świeże powietrze, a sobie odłożyć parę centów na bilet w tak zwany pociąg kominiarski; a przy tem wszystkim zawsze na daleko serca myśl o Polsce w kajdanach i zawsze otwartą niestankę na cele narodowe, — oto zasadniczy na ogół obraz prawdziwego galicyjskiego urzędnika, który potem ze łą w oku, ale z głębokim przekonaniem, że tak trzeba, wyprawiał syna swego do Legionów w pamiętnym roku 1914-tym.

Jego to — tego urzędnika — uwiecznił Boy w jednej ze swych przedudownych piosenek, pisanych na nutę kołędową, sine ira et studio, mówiąc o Krakowie, podzielonym na dzielnice, między innymi i urzędniczą, w której bytuja

...dzieci, nianki, babki, siugi,
duże weksle, — duże długi,
i gdzie
— dwa są piękne dni w miesiącu: |
...pierwszy, i drugi.

Zdawał sobie dokładnie urzędnik galicyjski sprawę z tego, że jest kółkiem w całokształcie maszyny krajowej i poświęcając się swemu zawodowi, uczył się od starszych pracy i obowiązkowości. I tak, jak kupiec lub przemysłowiec zbiera kapitał, aby mieć spokojne stare lata i zabezpieczyć wychowanie dzieciom, tak urzędnik zbierał lata służby, aby mieć zapewnioną emeryturę. Pewność opieki na stare lata ze strony państwa dawała mu możność poświęcenia się swemu urzędowi i z reguły dziwnym się czuł, gdy jego warsztat pracował nienagannie.

Dopiero czas wielkiej wojny sprowadził zmiany niekorzystne. Młodzież i wielu nawet starszych poszło pod karabin, a z drugiej strony wzrosła, jak grzyby po deszczu, liczba rozmaitych urzędów „wojennych“, w których zajęli miejsce różni protegowani i uchylający się od wojska panowie, angażowani za kontraktem i na wysokich gażach. Stało się to tak, jak w kupiectwie, w którym stare firmy, pragnące uczciwie pracować, giną wobec rozwielenia się handlu pokątnego, tajnego.

Urzędnik galicyjski, czy na najwyższym, czy najniższym stanowisku, zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, że wprowadzie w państwie budżetuje się inaczej, niż w gospodarstwie domowym i musi się dociągać sumę wpływów do koniecznej wysokości rozchodów, to jednak skoro raz budżet ustalono, należy się go trzymać i nie tylko nie przekraczać, ale o ile możliwości oszczędzać, bo to grosz publiczny, a obecnie jeszcze więcej, bo polski. Urzędnik galicyjski wie doskonale, że skarb państwa nie jest workiem bez dna, ani też kasą przedsiębiorcy, wydatkującego łatwo, aby później przerzucić ciężar na konsumentów. Wie on doskonale, że konsumtem jest cała Polska i dlatego nie tylko sam oszczędza, ale krytykuje i to jak najostrzej tych szafarzy grosza publicznego, którzy skarb państwa kładą na równi z każdym przedsiębiorstwem, obliczonym na zysk.

I zarobił sobie Małopolanin zato na pogardli-

wą nazwę „centusia“...

Gdy nastąpiła upragniona chwila wyzwolenia, rzuciło się wielu ludzi, którym tu było wygodnie, na urzędy w Kongresówce i Wielkopolsce, na ogół jednak lepsza część pracowników pozostała na miejscu. Byli między tamtymi niewątpliwie także ludzie dzielni, którzy rzucili dawne gniazda, aby na nowych terenach pracować dla całej Polski, ale było i wielu karierowiczów, a ci właśnie, niestety, wyrobili pracownikom galicyjskim niezbyt szczególną markę.

Powoli jednak stan ten zmieniać się zaczyna i już czytamy w prasie warszawskiej wyrazy uznania, wypływające z pod piór ludzi, którzy dla Galicji mieli dotąd tylko ironię i pogardę. Urzędnik galicyjski przyswoił sobie w krótkim stosunkowo czasie znajomość obcych dla niego dotąd ustawodawstw i zaczął pracować w obcym środowisku dla społeczeństwa tamtejszego widocznie z korzyścią, skoro zdołał sobie zyskać uznanie.

Mimowoli jednak nasuwa się myśl, dlaczego dotąd tylko z Galicji czepli się pracowników państwowych, a dlaczego nie przydziela się do służby państwowej w Małopolsce ludzi z Kongresówką lub Wielkopolską? Wszak taka osmoza byłaby bardzo wskazana. Choćby od młodych adeptów, zaczęłyby jednak trzeba; wszak nie wszystkie urzędy galicyjskie wymagają ukończonych studiów uniwersyteckich, ani nawet matury. Urzędy podatkowe, kancelaryjne sądowe, starostwa, poczty i t. p. zatrudniają wcale pokładną liczbę dzielnych pracowników, tak samo potrzebnych państwu, jak sędziowie i naczelnicy rozmaitych urzędów.

Droga otwarta — rzucamy myśl. Byłe prędzej nastąpiło zatarcie granic dzielnicowych nie tylko fizyczne, ale — co daleko ważniejsze, — duchowe. Społeczeństwo małopolskie niewątpliwie przyjmie rzetelnych i chętnych pracowników z innych dzielnic z otwartymi rękami.

Socjaliści wobec rządu.

Warszawa (Tel. M.) Dzisiaj już nie ulega wątpliwości, że gabinet prezydenta Witosa stanie przed sejmem w składzie osobowym niemal takim samym, jak przed feryami.

Można żywić nadzieję, że mimo ustąpienia pana Daszyńskiego z gabinetu, posłowie socjalistyczni po za krytyką rzeczową działalności politycznej i gospodarczej rządu nie porzucą taktyki, życzliwej do pewnego stopnia neutralności wobec obecnego gabinetu.

Dymisya p. Daszyńskiego.

Warszawa. (PAT) Pan wiceprezydent ministrów otrzymał następujące pismo:

Do Pana Ignacego Daszyńskiego, wiceprezydenta ministrów w Miejscu!

Narodowa demokracja wobec Nacz. Państwa.

Warszawa (Tel. M.) W warszawskim świecie politycznym kursuje pogłoska, że związek ludowo narodowy zamierza zmienić taktykę swoją w stosunku do Belwederu, co stało się pod wpływem wieści o podróży Naczelnika państwa do Paryża. Wśród narodowych demokratów miał zapanować nastrój rezygnacyjny. Jak utrzymują natomiast liderzy narodowi demokracji czynią starania usilne, aby z zewnątrz wpływać na kierunek zagranicznej polityki rządu. Przyczem miano również opracować najdrobniejsze szczegóły dotyczące wspomnianej podróży. W związku z tem miała się podobno odbyć konferencja z ministrem Sapiehą. Na konferencji tej narodowi demokraci dawali do zrozumienia, że gotowi są nawet do nawiązania bezpośrednich stosunków z Belwederem. Wiadomość powyższą notujemy jedynie z obowiązku dziennikarskiego.

Przychylając się do przedstawionej mi prośby o dymisję z dnia 18 grudnia 1920 roku, zwalniam Pana z urzędu wiceprezydenta ministrów. Co do terminu zdania poruczonch Panu funkcji porozumie się Pan z Panem prezydentem ministrów. Równocześnie wyrażam Panu Moje najgłębsze uznanie z powodu wybitnych zasług, jakie Pański udział w rządzie w krytycznym okresie historycznych zmagani, przez jaki przeszła Rzeczpospolita Polska, oddał państwu i rządowi, oraz za pracę w doświadczeniu do skutku preliminarnych pokojowych.

Warszawa, Belweder dnia 4 stycznia 1921.
Podpisano: Naczelnik Państwa Piłsudski, prezydent ministrów Witos.

Podróż Naczelnika Państwa do Paryża.

Warszawa (Tel. M.) W poważnych kolach politycznych warszawskich utrzymują, że podróż Naczelnika państwa nastąpi najprawdopodobniej około 12 stycznia. Drogę do Paryża odbędzie Naczelnik państwa morzem przez Gdańsk, gdzie wsiądzie na okręt. Podróż morską do Paryża obliczono na trzy dni. Pobyt w Paryżu i we Francji na trzy do czterech dni. Drogę powrotną na cztery dni, tak że nieobecność Naczelnika państwa potrwa około 10 dni.

Życzenia noworoczne Francji.

Warszawa. (PAT) Wymiana depeesz noworocznych między Naczelnikiem Państwa a premierem republiki francuskiej: J. E. Pan Millerand Prezydent Republiki Francuskiej w Paryżu!

Spieszę wyrazić Panu, Panie Prezydencie na progu nowego roku moje najgorętsze życzenia dla Pana oraz pomyślności dla wielkiego narodu, który Pan reprezentuje tak godnie. Wzięłyśmy ścisłej i szczerzej przyjaźni łączące Francję i Polskę, jak również wspólność interesów obu państw stanowią ponowną rękojmię, że nasza solidarność nigdy nie zawładzie we wszystkich kwestiach, jeszcze nie rozstrzygniętych, które dotyczą zarówno bezpieczeństwa i rozwoju naszego kraju, jak i ostatecznego ustalenia pokoju i powszechnej harmonii. Uczucie głębokiej wdzięczności, które podsyca szlachetne poparcie udzielone mojej ojczyźnie we wszystkich okolicznościach uczyni naszą wspólną pracę jeszcze płodniejszą. Polska, wierna ideałom pokoju i sprawiedliwości, radą będzie w rozpoczynającym się roku przyłączyć się do wybitnej pokojowej polityki Francji.

Podpisano: Józef Piłsudski.

J. E. Marszałek Piłsudski w Warszawie
Życzenia przesłane przez W. Ekscelencję wzruszyły mnie szczególnie. Stosunki przyjaźni, łączące nasze kraje, będą niebawem wzmocnione przez bliższe odwiedziny Francji, które pan postanowił i niewątpliwie, że rozpoczynający się rok ujrzy tryumf idei, ładu i postępu ożywiających nasze rządy, kierowane przez wspólną ideę sprawiedliwości i pokoju. Proszę W. Ekscelencję o przyjęcie wraz z memi osobistymi życzeniami także życzeń pomyślności dla Polski, które składam w imieniu Rzeczypospolitej Francuskiej i jej rządu.

Podpisano: A. Millerand.

Narady nad aprowizacją.

Warszawa (Tel. M.) W Pałacu namiestnikowskim toczyły się dzisiaj narady nad sprawą aprowizacyjną. Naradom przewodniczył premier Witos, który wrócił dzisiaj z Wierchosławic. Biorą w nich udział minister skarbu Steczkowski, minister spraw wojskowych Sosnkowski, minister aprowizacji Śliwiński, generalny delegat rządu na Małopolskę Galecki i wojewoda lubelski Moskalewski. Poza sprawami aprowizacyjnymi poruszano również kwestye związane z demobilizacją.

Sprawa obsadzenia poselstwa polskiego w Pradze.

Warszawa (Tel. M.) Sprawa obsadzenia poselstwa polskiego w Pradze czeskiej dojrzeć ma dopiero, jak słyhać w ciągu stycznia. Obecnie po odwołaniu z Pragi czeskiej posła Piltza i radcy legacyjnego Wysockiego, pozostał w Pradze jedynie młody urzędnik dyplomatyczny polski jako charge d'affaires.

Nowy poseł angielski w Polsce.

Warszawa (Tel. M.) Rząd Wielkiej Brytanii zamianował pełnomocnym posłem nadzwyczajnym przy rządzie Rzeczypospolitej p. Williams Grenella Mac Lynna.

Zwolnienie rocznika 1895.

Warszawa, (PAT) Wszyscy dowódcy okręgów wojskowych otrzymali rozkaz ministerstwa spraw wojskowych o zwolnieniu żołnierzy urodzonych w roku 1895. Jedynie w niektórych miastach powyższy rozkaz nie może być spełniony z powodu trudności komunikacyjnych.

Oddział przepustkowy w Poznaniu zniesiony.

Poznań. (PAT) „Nowiny Poznańskie” donoszą: Oddział przepustkowy w Poznaniu, który wydawał przepustki na wywóz towarów do byłej Kongresówki i Małopolski, został z dniem 31 bm. zniesiony. Wszelkie towary z wyjątkiem sekwestrowanych, monopolowych, lub do których odnoszą się obecne rozporządzenia władz administracyjnych, przestają z dniem 1 stycznia b. r. podlegać reglamentacji i wywóz ich do innych dzielnic Polski jest dozwolony. Wywóz artykułów spożywczych odbywać się będzie nadal na zasadzie dotychczas obowiązujących przepisów, zaś na wywóz artykułów monopolowych, tj. wódeczanych i tytoniowych, udzielać będą zezwoleń upoważnione do tego urzędy, co do których nastąpi osobne zawiadomienie.

Co mówią Niemcy z powodu Nowego Roku.

Berlin (PAT). Kanclerz Faehrenbach zamieścił w „Deutsch Allgemeine Zeitung” z okazji Nowego Roku artykuł, w którym nawołuje naród niemiecki do oszczędności, wzmoczonej pracy i nie tracenia wiary w lepszą przyszłość. Prezydent Rzeszy Ebert i minister obrony krajowej wydali odezwę do wojska, w której podnoszą, że siła wojskowa będzie zawsze najskuteczniejszym zadatkiem lepszej przyszłości Niemiec.

Prace finansowe w Rydze.

Polacy żądają części rezerw złota rosyjskiego Banku narodowego.

Warszawa (Tel. M.) Radio soweckie z Moskwy donosi, że podkomisya finansowa w Rydze ukończyła swoje prace. Delegaci polscy żądają zwrotu zapasów metalu Banku polskiego roztrwonionych przez spekulację władz rosyjskich. Polacy żądają części rezerw złota rosyjskiego banku narodowego, które są oceniane na 6 miliardów. Protokół rosyjski i polski stwierdzający różnicę zapatrywań w tej sprawie został przedłożony komisjom ekonomicznej i finansowej do

opracowania.

Komisya wymiany jeńców ukończyła pracę.

Ryga. (East Express) Komisya wymiany jeńców oraz powrotu zakładników i uchodźców ukończyła prace. Odnosny układ w ostatecznej brzmieniu przyjęty został przez obydwie strony. Przewodniczący polskiej komisji do spraw wymiany jeńców i repatriacji Edward Zaleski wyjechał do Warszawy.

Prześladowania Polaków na Litwie kowieńskiej nie ustają.

Szkolnictwo polskie zupełnie zniszczone.

Warszawa (Tel. M.) Od osób, przybyłych z Kowieńszczyzny otrzymano nowe szczegóły o położeniu ludności polskiej i stosunkach w Litwie kowieńskiej. Prześladowania Polaków nie ustają. W ostatnich tygodniach rzucono w kilku wypadkach granaty ręczne na domy obywateli polskich. Szkolnictwo polskie zostało zupełnie zniszczone. W ośmiu gminach powiatu trockiego, w których było 40 szkół polskich obecnie niema ani jednej. Wśród społeczeństwa litewskiego są pewne grupy usposobione kompromisowo względem Polaków. Są one jednak w mniejszości wobec szowinizmu i zacieklej stronnictw rządzących nie wiele ich wpływ może zaważyć w opi-

nij publicznej.

Anglia za porozumieniem Polski z Litwą bez plebiscytu.

Warszawa (Tel. M.) Dyplomacja angielska w Kownie wywiera silny nacisk na sfery rządzące w duchu porozumienia z Polską, bez uciekania się do sejmu i plebiscytu w Wilnie. Powzięte nie dawno przez przedstawicieli lewicy litewskiej próby bezpośredniego porozumienia się z czynnikami polskimi w Wilnie wykazały, że droga ta następuje zbyt wielkie trudności i wymaga dłuższego czasu.

Gra sowietów wobec Rumunii.

Paryż. (PAT) Naprężenie jakie zdaje się zarysowywać między Rumunią a Rosją sowiecką, jest obszernie komentowane przez prasę paryską, która na ogół jest zdania, że sowieci chcą skłonić Rumunię do rozpoczęcia rokowań pokojowych w tym celu, aby uzyskać większą swobodę działania w stosunku do Polski w razie nowego konfliktu. Wedle „Gaulois” rząd sowieński ma nadzieję, że odniesione przezeń zwycięstwo dyplomatyczne doprowadzi nie tylko do ewakuacji Besarabii przez Rumunów, ale także do ewakuacji Konstantynopola przez koalicję. „L'Homo Libre” twierdzi, że niebezpieczeństwo zagraża nie tylko Polsce ale również Czecho-

słowacy i Węgrom. Wspólne niebezpieczeństwo powinno by te narody połączyć. Mała ententa staje się coraz bardziej nieodzowną dla równowagi i bezpieczeństwa nowej Europy.

Zimowe leże wojsk sowieckich na granicy rumuńskiej.

Warszawa (Tel. M.) Cziczerin wysłał do rządu rumuńskiego depezę, w której wskazuje, że zaniepokojenie wywołane przez koncentrację wojsk rosyjskich na granicy rumuńskiej jest nie uzasadnione. Wojska rosyjskie wysłane tam zostały na zimowy odpoczynek. Cziczerin ponawia propozycje zwołania konferencji pokojowej rumuńsko-sowieckiej.

Niemcy wywożą masowo marki polskie do Niemiec.

Oto powód obniżania się kursu marki polskiej.

Warszawa (Tel. M.) Z Leszna otrzymano tu wiadomość, że kręci się tam dużo agentów niemieckich, którzy zakupują walutę polską, aby ją wywieźć do Niemiec. Stwierdzono bezsprze-

cznie, że Niemcy ci wywożą całemi skrzyniami papiery polskie do Niemiec, aby od czasu do czasu rzucać je na targ i powodować zniżkę marki polskiej na giełdach niemieckich.

Marszałek Foch odetnie Bawaryę od Niemiec

Warszawa (Tel. M.) New Jork Tribune donosi, że marszałek Foch wystąpił z projektem zajęcia przez wojska koalicyjne dorzecza Menu, celem odcięcia Bawaryi od Niemiec północnych.

Walka gospodarcza Bawaryi z Niemcami?

Warszawa (Tel. M.) Basler National Ztg. informuje, że Bawaryja zastawi swoje siły wodne u Amerykanów. Ma to oznaczać początek walki gospodarczej między Bawaryją a resztą Niemiec.

Możliwość wkroczenia Francji do Zagłębia Ruhr.

Lyon. (PAT) Radio. „Daily Telegraph” prze-

widuje możliwość wkroczenia wojsk francuskich do zagłębia Ruhr i zauważa, że pozostawienie Francji w takim wypadku bez pomocy nie byłoby wskazane.

Rada ambasadorów przeciw fortyfikowaniu wybrzeża Morza Północnego.

Warszawa (Tel. M.) „Berliner Tageblatt” donosi, że rada ambasadorów udzieliła odmownej odpowiedzi na kontrpropozycje niemieckie w sprawie uzbrojenia twierdz na wybrzeżu morza północnego. Rząd Rzeszy zgłosił protest przeciwko tej decyzji.

Rokowania irlandzko-angielskie rozbita.

Warszawa (Tel. M.) „Times” dowiaduje się, że rokowania irlandzko-angielskie rozbiły się. Wobec zaostrenia się sytuacji oczekują sądów do różnych na terytoriach całej Irlandyi.

Wielka obława na czarnej giełdzie lwowskiej.

Lwów (Tel. wł.) Z rozporządzenia ministerstwa skarbu zarządziła wczoraj przedpołudniem tutejsza dyrekcyja policyi wielką obławę na czarnej giełdzie około godziny 10 rano. 20 komisji policyjno skarbowych zajęło wraz z 250 żoł-

nierzami policyi państwowej na ciężarowych samochodach w okolicy czarnej giełdy, ulica Rejtana i Stanisława, zamknęła dostęp do wszystkich tych ulic oraz do hoteli i kamienic znajdujących się przy nich. Następnie przeprowadzono ścisłą rewizję kilkuset osób znajdujących się wówczas na ulicach. Specjalna wywiadowczyni policyi państwowej rewidowała kobiety. Wykalkulowano bowiem wszystkiego kilkaset dolarów, kilkaset leji, oraz kilkanaście koron austriackich. Jak widać z tego czarna giełda poinformowana była wcześniej o grożącej obławie.

Zwierzciadło polityczne.

Echa Łazienkowskie.

Kraków, 5 stycznia.

(n) Poważne i znamienne odgłosy noworoczne rozległy się w ubiegłą sobotę w przednim Pałacu Łazienkowskim, w tej siedzibie uroczej ostatniego króla Rzeczypospolitej. Do tego bowiem palacu w dniu noworocznym przybyli gromadnie wszyscy akredytowani w Warszawie przy rządzie polskim posłowie i ambasadorowie zagraniczni, przybyli ministrowie, przedstawiciele wszystkich władz cywilnych i wojskowych, wreszcie reprezentanci miasta, stowarzyszeń i zakładów komunalnych. Naczelnik Państwa, z powodu nagłej niedyspozycji, był — jak wiadomo, — nieobecny. Reprezentowali go: wicepremier Daszyński, minister spraw zagranicznych ks. Sapieha i minister spraw wojskowych gen. Sosnkowski.

Recepcja noworoczna miała niewątpliwie znaczenie polityczne. W imieniu korpusu dyplomatycznego wystąpił jego senior, nuncjusz papieski msgr. Ratti, który przemówił w te słowa:

„Oto znów korpus dyplomatyczny przybywa do tych pięknych Łazienek, aby życzenia złożyć Naczelnikowi Państwa i Polsce, którą on uosabia. Dumny jestem, że mnie przypadło to w udziale. W szczególności czuję się zaszczyconym, że dane mi jest być wyrazicielem tych uczuć, jako przedstawicielowi wielkiej władzy ojcowskiej i powszechnej, którą unosi się ponad wszystkie granicami. W ubiegłym roku o tej samej dacie, po krwawej przeszłości Polska wraz z Naczelnikiem Państwa wróciła do tego palacu. Rok ubiegły był bardzo obfitym w wydarzenia tak doniosłe, różnorodne i wielkie, iż śmiało rzecby można, że na tyle wydarzeń rok czasu za mało. Pokój obecny jest owocem cudu, dokonanego przez armię polską, która zbawiła Polskę i Europę, co jej właśnie dało prawo do szacunku i wdzięczności całego świata. Oto jesteśmy w dniach, gdy aniołowie rzucili pieśń: „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli“. Chyba wreszcie zapanował pokój, oto nasze pierwsze i największe życzenie. Tym wszystkim, którzy już osiągnęli pokój i sprawiedliwość, — nasze powiniśnowanie, tym wszystkim, co czekają na pokój, — nasze życzenie...“

Korpusowi dyplomatycznemu odpowiedział minister spraw zagranicznych Sapieha, który podkreślił, że wśród wielkiej rzeszy narodów, przesiąkniętych do głębi wielką tragedją wojny światowej, byliśmy tymi ostatnimi, którzy błogosławione słowo „pokój“ wymówić mogli.

I nie dziwnego, gdy na dalekich polach Francji i Belgii wojna dogasała, samo wytworzenie nowych państw na Wschodzie Europy stanowiło tak wielki przewrót, że z trudem można było przypuszczać, aby to mogło się odbyć w spokoju. Niechybnie najbardziej odbiło się to na Polsce, której przeszłość i niewola u obcych była główną cechą układu sił na Wschodzie Europy przedwojennej. Nic więc dziwnego, że w pierwszej chwili powstania państwa naszego musieliśmy chwycić za broń, aby stanąć w obronie swojego istnienia. Mamy jednak nadzieję, że ciężkie wojenne czasy już minęły dla Polski i Ojczyzna nasza, chociaż spóźniona o dwa lata, stanąć będzie mogła do wspólnej pracy z innymi narodami.

Do przedstawicieli polskich władz cywilnych, państwowych i komunalnych przemówił wicepremier Daszyński:

„Przed chwilą — rzeki — w imieniu reprezentantów wszystkich państw, akredytowanych w Polsce, nuncjusz Ratti nazwał pokój, zawarty przez Polskę, pokojem sprawiedliwym. Słowa te uważać można za zadatek tego, że **pokój, zawarty przez Polskę, będzie nazwany przez świat całym pokojem sprawiedliwym.** Pokój ten musi stać się podstawą zupełnie nowej pracy. W dniu tak uroczystym musimy zwrócić uwagę panom na ciężkie położenie finansowe i ekonomiczne, lecz i tutaj geniusz polski, który w roku 1920 potrafił się uporać z największym niebezpieczeń-

stwem, dołoży wysiłków, aby wydobyc się z tej sytuacji, w jaką popadł naród polski wskutek sześciolletniej wojny. **Pomimo tak ciężkich warunków, nikt z nas nie upada na duchu.** Oby jak najrychlej znikły ślady długich lat niewoli. Dążmy do niepodległości gruntownej, do wzmocnienia bytu państwowego, do zupełnego odrodzenia, — oto życzenia, które w imieniu rządu i Naczelnika Państwa wszystkim panom składam“.

Do gen. Sosnkowskiego, jako przedstawiciela Naczelnego Dowództwa wojsk polskich, z serdecznymi a po polsku wypowiedzianymi słowami zwrócił się przedstawiciel francuskiej misji wojskowej:

„Czuję się szczęśliwym, — mówił gen. Nessel, — że mogę zapewnić o **szczerości i głębokości uczuć członków misji, którzy chcą pracować dla armii polskiej.** Znany nam jest patriotyzm polski, któremu zawdzięcza Polska życie po 150 latach niewoli, dzięki któremu odniosła zwycięstwo pod dowództwem swego znakomitego Naczelnego Wodza. W ręce Twoje, panie ministrze, składam najserdeczniejsze życzenia noworoczne i życzenia misji francuskiej dla Polski i armii polskiej i od siebie wyrażę szacunek i przywiązanie“.

Dawno już białe mury Pałacu Łazienkowskiego nie słyszały słów tak miłych i tak dla Polaka radosnych. Niewątpliwie tedy „echa Łazienkowskie“ zasługują na uwagę ogólną.

Litwini wysuwają na pierwszy plan kwestję terytoryalną.

(Wywiad z prezesem delegacji litewskiej drem Stagnajtisem).

Warszawa, 4 stycznia.

Zupełnie niespodziewanie konferencje polsko-litewskie zostały onegdaj przerwane o czym już donosiliśmy. Przedstawiciel „Polpress“ udał się po bliższe szczegóły do prezesa delegacji litewskiej dra Stagnajtisa, który oświadczył, co następuje:

— **Konferencje zostały nie przerwane, lecz zawieszane.** Oczywiście, narazie do porozumienia z przedstawicielami Rządu polskiego dojść nie możemy, ponieważ z naszego punktu widzenia kardynalną kwestją rokowań jest sprawa terytoryalna, ewentualnie sprawa Wilna; zaś przedstawiciele polskiego ministerium spraw zagranicznych wysuwają na pierwszy plan sprawy rozmaitych umów pomiędzy rządami Warszawskim i Kowieńskim, jako to umowy handlowe, wojskowe i inne i żądają utworzenia w tym celu w Kownie i Warszawie odpowiednich przedstawicielstw dyplomatycznych. Ta różnica w traktowaniu poszczególnych kwestji doprowadziła do

zawieszenia konferencji, ponieważ my, delegaci litewscy nie możemy zawierać żadnych umów przed rozwiązaniem kwestji zasadniczej. Ja muszę pojechać do Kowna, ażeby otrzymać od swego rządu odpowiednie dyrektywy.

— Czy p. doktor przypuszcza, że jednak sprawa będzie załatwiona pomyślnie?

— Jako prezes delegacji odpowiedzi na to pytanie dać nie mogę. Moje osobiste zdanie jest że rząd Kowieński zgodzi się z naszym traktowaniem sprawy. Sprawa załatwienia zatargu jest na dobrej drodze. **Początkowo chcieliśmy uniknąć plebiscytu, teraz zgadzamy się nań.** Rząd kowieński gotów poczynić Polsce szereg ustępstw, o ile zostanie załatwiona pomyślnie kwestja formalna, tj. o ile przedstawiciele Rządu polskiego zechcą załatwić początkowo kwestję terytoryalną, wynik konferencji, nie bacząc na obecne zawieszenie, może być zupełnie pomyślny.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

„Zołnierz królowej Madagaskaru“.

Komedia w 3 aktach St. Dobrzańskiego.

Przypomniat nam się ze sceny starożytny sympatyczny znajomy, ulubiony niegdys „Zołnierz królowej Madagaskaru“, w którym na szczęście nie ma ani krztyn wojennego nastroju, jakiego mamy tak bardzo dosyć, a który natomiast w sobie łączy pogodę i złoty humor, niewinność, ale podobny dobremu winu, co to z wiekiem nie traci ale zyskuje.

St. Dobrzański, jeden z cenionych pisarzy na polu komedji mieszczańskiej, współczesny i pokrewny Baluckiemu, Bliżnińskiemu i Przybylskiemu, acz niedorównujący im talentem — autor granich na scenie krakowskiej „Złotego cieleca“ i „Wujaszka Alfonsa“ — rozporządza sporym zapasem swobody i zmysłu scenicznego, które to zalety, mimo dość płytkiej pomysłowości, pozwalają mu rozwinąć dużo życia w rzeczonym ustawieniu sytuacji i dialogu, krzesząc iskry niewyszukanego i zdrowego dowcipu. „Zołnierz królowej Madagaskaru“ jest w tym dorobku jedna z cenniejszych prac, skreślona według dobrych wzorów ówczesnej komedji francuskiej, przeniesionej na grunt swojski, w nasze typy i stosunki, a pisanej przede wszystkim na rolę. Komedia ta w swoim czasie bawiła i cieszyła o wiele więcej niż teraz, ale i dzisiaj z przyjemnością obejrzeć można ten rodzajowy obrazek, cokolwiek wypełzył w tonie.

Treść zamyka się w odwiecznym: „co to miłość umie“ jeżeli nawet poważnego wdowca mecenas z Radomia ota rozkosznego malca Kazia i konkurenta do ręki panny Sabiny Meckiej. W ciągu jednego wieczoru przebiera w kostium „Zołnierza królowej Madagaskaru“ i każe mu w tym cudacznym stroju statystować na scenie,

a potem uwiesić piękną baletniczkę, wraz z „teatralną mamą“, na kolacyjce do swego hotelowego mieszkania. Prawda, że zacny mecenas czyni to wszystko w najlepszej intuicji, nawrócenia płochej grzesznicy na drogę oświaty, ale widocznie sprawiedliwe nieba zapatrywały się na tę sprawę trochę podeirzliwie, skoro wzamian pozwalają biednemu Mazurkiewiczowi wpaść w szereg kolizji, z których żaden paragraf nie wskazuje wyjścia. Szczęściem ulitował się nad nim sam autor, krusząc serce obrażonej bohdan-ki nieodpartym argumentem: „Skończyłaś lat 25 — dość dawno — nieprawdą? jest to twój ostatni konkurent? A więc nie należy być zbyt srogą!“ Rada skutkuje i wszystko kończy się dobrze — ku zadowoleniu widzów którzy już przedtem zostali pociągnięci i rozbawieni zgrabnością ujęcia komedjowego, czy to w początkowych scenach najazdu rodzinnego w staro-kawalerskim mieszkaniu czy w zakazanej atmosferze kulis, gdzie fruują zgrabne nóżki i krótkie spódniczki baletniczek i ścierała się lilibudnie ambicje w intrzygi nerwowych aktorów czy w zabawem współzawodnictwie dwóch imienników — moralizatora i moralizowanego, — do tak pięknej Kamilli, w rezultacie pogodzonych i popierających się wzajemnie.

Komedjka odegrana została z werwą i pogodą karnawałową, z miejsca wybornie postawiona przez p. Dobrzańskiego, jako Mazurkiewiczza. Sekundowali mu dzielnie współgrający pp. Wasilewski i Solarski, w rolach dwóch Władysławów Meckich oraz p. Orwid, w drobnej ale charakterystycznej roli kómika Cabińskiego. P. Dobrzańska była tancerką Kamilla, niefrasobliwym stworzeniem, pełnym dość prymitywnej kokieterji, ale za to cudownej życiowej pogody. W czysto mimicznej roli „mamę teatralną“ korystnie wyróżniła się p. Malenowicz. Bardzo dobrą jako przekwitająca panna Sabina była p. Ordynska, a wyborna p. Bracka jako „enfant ter-

rible“, rozkoszny Kazio.

Również drobniejsze role znalazły właściwą obsadę, tworząc całość zgrana i miłą.

— 000 —

„Mbutam okâ bwa“.

Kabaret artystów.

„Twardowski w Krakowie“

Aktualna szopka krakowska M. J. Migowej.

Kabalistyczny ów tytuł posłużył jako zaklęcie do przywołania w noc Sylwestrową na deskę sceny teatru miejskiego potnych duchów swawoli i humoru, Kabaret artystów, który z roku na rok ma już swą ustaloną sławę, nie zawiodł i tym razem oczekiwani widzów, zapelnionej do ostatniego miejsca.

Doborowy program rozpoczęła drobniostka sceniczna w jednym akcie „Strach przed kijem“ Jerzego Courteline'a. Paradna scena małżeńska — na ile zaciszniej sypialni, gdzie w półmroku głębia się winietkowa sylwetka p. Lityńskiej w pozach rozkapryszonyj kotki, skaczącej do oczu zazdrosnemu małżonkowi — została zarówno przez nią jak przez jej partnera p. Nowakowskiego, — odegrana z całą dyskretną miarą i smakiem. Następnie p. Nowakowski, jako wytworny „conferencjer“, zainaugurował właściwą część kabaretową. Wśród licznych produkcji, szczególnie uciążliwie wypadły: melancholijny pierrot p. Białkowskiego, futurystyczna deklamacja p. Ordynskiej, gwizdany koncert p. Orwida i powtórzony na ogólnie żądanie, jego niezrównany „Duet koci“, pamiętny z zeszłorocznego kabaretu. Dalej piękne tańce p. Merlińskiej, wypracowane grzeczne Kazia o „Milionówe“, wygłoszone przez sympatycznego chłopczyka, p. Kacicką, wreszcie „clou“ kabaretu, przemila

Zwrot w polityce socjalistów litewskich.

SKŁONNI SĄ ONI DO UTWORZENIA TRZECH KANTONÓW Z ZIEM CAŁEJ LITWY I DO PÓZNIJSZEJ FEDERACJI Z POLSKĄ.

Warszawa, 4 stycznia.

Ze sfer politycznych litewskich donoszą, że ujawnia się w Kownie chęć nawiązania bezpośrednich rokowań z czynnikami politycznymi w Wilnie z pominięciem Warszawy.

Pierwszą taką próbą bezpośredniego porozumienia była konferencja prywatna o charakterze informacyjnym pomiędzy przywódcami Polskiej Partii Socjalistycznej a przedstawicielem Litewskiej Socjalnej Demokracji, byłym ministrem Kajrysem. Konferencja odbyła się w Wilnie.

Kajrys zapewniał, że wszystkie ugrupowania polityczne Litwy kowieńskiej stoją jednomyślnie na gruncie przyczynienia najkrajniejszych gwarancji mniejszościom narodowym Wileńszczyzny. Litwini gotowi są zgodzić się na ustrój kantonalny. Centralny parlament przyszłego kantonalnego państwa znajdowałby się w Wilnie. Sejmy krajowe miałyby siedzibę w Wilnie, Kownie i Kłajpedzie. Za podstawę do rozgraniczenia kompetencji między władzami kantonalnymi a centralną, mogłyby służyć dwie zasady: 1) potrzeba jedności państwowej, 2) maksymalne gwarancje dla poszczególnych kantonów przed majoryzowaniem ich przez władzę centralną.

Mówiąc dalej o stosunku do Polski, Kajrys strzegł się, że nie wygłasza programu ostatecznego skryształizowanego, lecz jest zdania, że koła polityczne kowieńskie znajdują się na drodze do takiego właśnie ujęcia tej sprawy.

Stosunek Kowna do Polski staje się zdaniem Kajrysa, życziwym. Jest duże zrozumienie konieczności wspólnej obrony przed Rosją. Nie odrzucając na przyszłość idei federacji z Polską, obecnie Litwini są jej przeciwni. Demokracja litewska obawia się czynników imperyalistycznych w Polsce, mogących, jej zdaniem, uwikłać Litwę w konflikty z innymi państwami (!) Litwini rozumieją, że kwestya stosunku do Polski nie może być obojętna dla Polaków na Wileńszczyźnie. Gotowi byłiby oni załatwić tę sprawę w drodze zawarcia z Polską szeregu konwencji, a mianowicie: wojskowo-obronnej i handlowo-ekonom., kolejowej i innych. Jest to, jakoby maksimum ustępstw, na które Litwini mogą się, zdaniem Kajrysa, zgodzić.

Należy zaś dodać, że pomysł historycznej Litwy jako „państwa kantonalnego” jest właściwie pomysłem polskich demokratów z Litwy. O projekcie tym mówiono szeroko na warszawskich zjazdach stronnictw Polskiej Demokracji. Projekt na zjeździe uzyskał aprobatę. Jakże dzisiaj będą jego losy — to już zależy głównie od naszych czynników miarodajnych.

niespodzianka, występ p. Czaplińskiej, jako wieśniaczki z pod Krakowa, w przebarwnym stroju i z przebiegłą werwą, ciepłem i uczuciem, wygłaszającej „Monolog plebiscytowy”. Porwani słuchacze nagrodzili artystów burzą oklasków, poczem po dłuższej pauzie, przyszła kolej na atrakcję wieczoru: „Szopkę” Migowej.

Zupełnie niecodzienny sukces, jaki w roku zeszłym stał się udziałem autorki, po raz pierwszy próbującej swych sił w tym oryginalnym rodzaju twórczości, której dotąd imaly się tylko mężkie pióra — świecił tym razem swój ciąg dalszy. Okazało się, że wybitny talent satyryczny Migowej, nie jest przypadkowym fajferwerkiem, lecz wybitną zdolnością, która krystalizuje się w coraz szczęśliwszej formie. Tym razem pan Twardowski p. Guttnera był tym czarodziejem, który przywiódł za sobą ucieszny korowód figurek, znanych na krakowskim bruku, a świętna reżyseria uplastyczyła intencje autorki. Po deskach tradycyjnej szopki przesunęli się zatem kolejno: F. Ederowicz (p. Dobiesław), który strój kontuszowy reprezentuje godnie wraz „z prezesem stróżów katolickich”, Dr. Obner, (p. Krasnowiecki) czerwony współzawodnik do fotelu prezydenta miasta, niezrównany Fitos (p. Dobrzański) piosnką swą rozpetujący huragan oklasków, Bar. Taglia (p. Jednowski), Dr. Ubel (p. Solarski) „najmłodszy redaktor”, wreszcie z pompą magnacką wprowadzony, poprzedzany przez lokaj z kandelabrami, Dab-Rowski „pan na Bagateil”, (świećny p. Szymborski), któremu zjawia się widmo St. Apieńskiego — i znika, nieczne na tęskne wołanie „Czyś ty mój?” Dalej

Amerykańskie koła finansowe chcą dopomóc Polsce.

Warszawa, 4 stycznia.

Korespondent paryski „Gazety Warszawskiej” donosi, że pewna wybitna osobistość, która przyjechała z Ameryki, udzieliła mu następujących informacji o niezmiernie ważnej konferencji bankierów, przemysłowców i kupców amerykańskich, odbytej w Chicago, pod przewodnictwem Willis Bootha, dyrektora „Guaranty Trust Comp.” w Nowym Jorku.

Kwestya pomocy finansowej dla Polski na tej konferencji była rozpatrywana i omawiana przez kilku mówców.

Dawny dyktator żywnościowy, tak zaszczytnie znany w Polsce Herbert Hoover, wyraził zdanie, że jeżeli Stany Zjednoczone, które pomogły Polsce do zdobycia niepodległości politycznej, okażą jej obecnie pomoc ekonomiczną, to niema żadnej wątpliwości, że Polska przezwycięży obecny swój kryzys, gdyż posiada znaczne bogactwa naturalne, ludność patriotyczną i zdolnych pracowników; brak jej jedynie systemu i organizatorów i to powinno być przez Amerykę uzupełnione.

Valdo Newcomer, prezydent „National-Exchange-Bank” z Baltimore, wyraził zdanie, że długo terminowe kredyty powinny być przyznane przez dewszystkiem państwom o równowadze ustalonej, jak np. Polską która utrzymując u siebie zdecydowanie demokratyczne rządy, wśród niebezpieczeństwa bolszewickiego wykazała dojrzałość polityczną.

Hurloy, członek „Illinois Manufactures Association” oświadczył, że Ameryka powinna przyznać Polsce pokaźne kredyty na zakupno maszyn i surowców.

Konferencja zdecydowała założenie „korporacji” za 100 milionami dolarów kapitału w celu finansowania handlu zewnętrznego Ameryki.

Ogólne wrażenie z konferencji jest to, że amerykańskie koła finansowe nie są bynajmniej pesymistycznie usposobione względem Polski, przeciwnie pragną nam pomóc, uważając, że zainteresowany kapitał nie będzie stracony. Chodzi o to, żeby rząd polski należycie zrealizował te przychylne dyspozycje.

Na drodze do poprawy.

Likwidacya etatyzmu w zakresie handlu jajami.

Onegdaj odbyło się w Krakowie zebranie organizacyjne Izby dla przywozu i wywozu jaj. Ustrój organizacji oparty jest na ustawie o obrocie towarowym z zagranicą. Zebranie zwołały: Związek Spółek hodowców drobiu „Jajo” (w Krakowie), Spółka zbytu jaj i drobiu „Ovum” (we Lwowie) w porozumieniu z warszawskim Ziemiańskim Towarzystwem mleczarskim.

Na zebraniu tem, w którym, oprócz wyżej wymienionych organizacji, wzięli także udział reprezentanci małopolskiego Towarzystwa rolniczego, warszawskiego centralnego Towarzystwa rolniczego, krakowskiej Izby handlowej — uchwalono przedstawić do zatwierdzenia głównemu Urzędowi przywozu i wywozu uchwalony przez zebranie regulamin i spis kandydatów na członków Izby.

Powyższe zebranie było pierwszym realnym przejawem wyzwolenia tak ważnej gałęzi naszej produkcji i naszego eksportu z więzów biurokracji i etatyzmu, w jakich trzymał ją dotąd nasz rząd.

Od roku ze wszystkich stron podnosiły się skargi na fakt zgoła nienaturalny, że na eksporcie jaj położył rękę swoją „Puzap”, który z jednej strony sam — i to niedołężnie — zajmuje się ich eksportem, a z drugiej strony utrudnia go innym czynnikom.

Wykazywano przykładami i cyframi, że przez działalność Puzapu straciło nasze gospodarstwo społeczne olbrzymie wprost sumy i że Polska pozbawiona została na rynku światowym należnego jej stanowiska w tym zakresie.

- Trzy największe kooperatywy w zakresie han-

dlu jajami, a mianowicie wspomniane na początku dzisiejszych wywodów: „Ovum”, „Jajo” i warszawskie Towarzystwo mleczarskie oświadczyły wtedy gotowość bezwzględnego utworzenia syndykatu wywozowego i dania państwu poważnego udziału w jego czystym zysku.

W tym też czasie, powołując się na smutne doświadczenia i na gotowość wspomnianych kooperatyw do wejścia z rządem w odpowiednią umowę, wystąpił z obszernym memoriałem i szczegółowym projektem w sprawie eksportu jaj do rządu Dr. Roger Battaglia. Wedle tego memoriału miałyby komisya przywozu i wywozu na specjalnym posiedzeniu (przy współudziale ministerstwa aprowizacji) ustalić roczny kontyngent nadwyżek na eksport oraz termin, w którym poszczególne ilości mogłyby być wywożone. Równocześnie miałyby przelać komisya na syndykata jajowo-eksportowy prawo wystawiania certyfikatów wywozowych w ustalonych wyżej granicach.

Projekt dra Battaglia określał również szczegółowo stanowisko komisarsza rządowego, któryby pilnował syndykatu, aby ten nie przekraczał swoich kompetencji i stwierdzał, czy zysk państwa jest prawidłowo obliczany.

Z waluty obcej, uzyskanej za granicą, miało państwo pozostawić, w myśl projektu Dr. Battaglia, 33% syndykatu na zaopatrzenie włościańskich dostawców jaj w odzież i obuwie; resztę zabierałby P. K. K. P., wypłacając syndykatu równowartość w markach polskich po kursie dnia.

Gdyby projekt Dr. Battaglia został przed rokiem przeprowadzony, byłibyśmy uniknęli wielu strat, nie byłibyśmy się dali wyprzedzić na rynku światowym, a państwo nasze byłoby zyskało znaczny zapas obcej waluty. Niestety, wtedy potrafiliby utracić projekt Dra Battaglia na komitecie ekonomicznej Rady ministrów, panowie: Dyr. Puzappu Lachert i młody referent ministerjalny pan Galecki. Utracili go zaś nie rzeczowymi argumentami, lecz złośliwościami i wygrywaniem dzielnicowych antagonizmów, a p. Śliwiński, minister aprowizacji, dał się wziąć na lep.

Po roku przeszło okazało się, że słuszność była po stronie Dra Battaglia. Zainaugurowano nowy kurs, którego pierwsze przejawy dziś widzimy. Stało się to późno. Zawsze jednak lepiej późno, niż nigdy.

ZYGZAKI.

Powrót do natury.

Nie sądź rzeczy z pozoru. — oto stanowisko prawdziwego medrca, przeciwstawiające się wulgarnemu: „jak cię widzę, tak cię piszą”. — „Nie wszystko złoto, co się świeci” i na odwrót „nie wszystko błoto co pachnie”. A więc tedy...

Jak Kraków długi i szeroki, słychać wciąż tylko narzekania na zakład czyszczenia miasta. W obronie jednak zakładu tego — wbrew wszystkim głosom przeciwnym — stwierdzić należy, że działalność jego jest grubo przez profanów zapoznawana, że to właśnie, co pozornie przemawia przeciw tej instytucji, jest jej największą zasługą i chwałą. Albowiem poprzez przejrzystą dla badawczego oka warstwą rzekomego niedołęstwa zakładu czyszczenia miasta przejawia w jego działalności systematyczne a upor-

Ewa Luskina.

DWUNASTY DZIEŃ wielkiego turnieju atletycznego w „UCIESZE”.

I. seans o godz. 6^{1/2} wieczór.

Rozstrzygająca walka pomiędzy mistrzem świata

STECKEREM A HORWATHEM JANOSEM.

Czas walki 30 minut. Jeśli w przeciągu tego czasu Steker nie pokona Horwata, to przegra 10.000 Marek.

CZERWONA MASKA — HAJDAR-ALI-UGLUI szampion Buchary.

Ponadto jeszcze jedna para.

II. seans o godz. 8^{1/2} wieczór.

CZERWONA MASKA — DUBOW szampion Rosyi.

Ważne zwycięstwa Dubowa. Maska odkryje incognito.

SENZACYA SPORTOWA!

Wielki amerykański match na punkty. Zwycięzą będzie ten, kto w 3 spotkaniach położy przeciwnika 2 razy.

ZELAZNY szampion Europy — **ADLER** szampion Austrii.

STECKER szampion świata, z zapaśnikiem którego los wskaże.

czywe dążenie do urzeczywistnienia tak gorąco przez Jana Jakóba Rousseau propagowanej **idei rewolucji do natury**. I przyznać trzeba, że zakład zdziwiał w tym względzie wiele, tak wiele, że kto wie, czyby nieboszczyk Rousseau, gdyby zamartwychwstał, nie wzgardził sztucznym Paryżem, a nie obrał sobie za siedzibę nasz naturalny gród podwawelski, a jednocześnie poprosił o honorowe członkostwo zakładu.

Ktoby wątpił, niech potrafi tak, jak my, bez lódki przebyć staw koło mostu grzegorzckiego, niech przejdzie trzęsawisko u wylotu ulicy Dietla, niechże przebrnie bajora na Wielopolu lub Długiej, niech ze zręcznością małpy lub Krakowianina omijnie kałuże na rynku głównym lub Karmelickiej, niechże się za naszym przykładem po pas zanurzy w roztopach ulicy Kamiennej lub Montelupich, niechże wreszcie z wytrwałością Krakowianina na własnej odzieży, butach, nosie, uszach, kapeluszu znosi do izby swojej całe furi błota, skrzętnie gromadzonego podczas spaceru na którejkolwiek z dwustu ulic Wielkiego Krakowa! Przyzna chyba każdy, że poza Krakowem takiego człowieka nie znajdzie, choćby całą Europę zeszedł wzduż i poprzek.

A jeśli dowody przytoczone nie wystarczą, to już chyba każdego przekonac muszą śmieci, które w wyłączone niemal posiadanie zagarnęły podwórza domów naszych i wielomiesięczną nudę oczekiwania wozów magistrackich rozpra-

szają sobie, siejąc dokoła won, która w swym dziewczym naturalizmie przekracza chyba wszystko, co nos zniewieszczały Europejczyka znieść potrafi.

I podziwiać tylko wypada, jak prostym środkiem wprowadza w życie nasz słynny zakład nieśmiertelną ideę francuskiego myśliciela! — W tym celu zakład poprosił, ale to literalnie — **nie robi**, aby tak wielkie osiągnąć skutki. I dzięki tej jego metodzie trudno zaprzeczyć, że to my właśnie, my, a nie Francya, przodujemy Europie, ba, całej kuli ziemskiej, w urzeczywistnianiu wzniosłych dążeń szlachetnego odnowiciela rasy ludzkiej.

Twierdzą wprawdzie małoduszni, że błota są rozsądnymi małaryi, a śmieci — wszelkich chorób zakaźnych, ale któżby się liczył ze zdaniem tchórzów! Każda wielka idea wymaga wielkich ofiar — i tę właśnie odważną maksymę wzięli za ideę przewodnią kierownicy instytucji najniebezpieczniejszej i z krzywdą dla siebie, — zwanej zakładem **czyszczenia** miasta.

Pewni jesteśmy, że po tem wyjaśnieniu właściwych celów i dążeń tej szlachetnej instytucji umilkną wszystkie głosy niezadowolenia i należyty hołd oddany będzie mężom, którzy niewątpliwiej po owocnej działalności ziemskiej powiększą szczerze grono nieśmiertelnych sław ludzkości. A w interesie dobra i sławy miasta naszego życzyć wypada, aby to się stało, jak najprędzej.

Co stanie się w roku 1921?

Przepowiednie słynnej wróżki paryskiej.

Paryż, 4 stycznia.

Pomimo, że przepowiednie najslawniejszych nawet wieszczbiarzy tylokrotnie już zawodziły — Paryż ciągle zasięga opinii „jasnowidzących”.

Z okazji nowego roku współpracownik „Le Petit Parisien” udał się do słynnej pani Teleme, dziedziczki sławy p. de Thebes, która poświęciła się badaniom „astrologii i tajemnej wiedzy czytania przyszłości z gwiazd”, z prośbą o wypowiedzenie swego zdania co do najbliższej przyszłości w przeciągu zbliżających się dwunastu miesięcy.

Zanim zacznę mówić o przyszłości rzucę okiem wstecz na rok ubiegły — rzekła pani Teleme — przyczem muszę zaznaczyć, że wszystkie moje wróżby z ubiegłego roku spełniły się w drobnych nawet szczegółach. Przepowiadałam trudności międzynarodowe na północy, strajki w maju, i rozłam wśród socjalistów, klęskę usiłowań wprowadzenia Europy do anarchii, rozpoczęcie wielu reform socjalnych i ekonomicznych, wielkie nieszczęścia kolejowe, zjawienie się egzotycznej choroby, tryumf feminizmu w Anglii, zaburzenia robotnicze we Włoszech i Anglii, dopuszczenie Austrii do Ligi Narodów etc.

Przejdźmy teraz do tajemnic 1921 r...

W ciągu obecnej zimy, mówi wróżka, przyjdzie do niepokojących wydarzeń ze strony Rosyi, nieporozumienia wśród robotników i partyj socjalistycznych zaostrzą się, niezadowolone wśród klas pracujących wzrośnie, kwestye religijne wytworzą nowe trudności, iż władze państwowe ujrzą się w sytuacji bardzo skomplikowanej. Dużo kradzieży, rabunków... Nieuczciwe spekulacje.

Z wiosną sytuacja się wyjaśni.

Da się zaobserwować poważna poprawa sytuacji finansowej, przemysłowej i handlowej. Nowy okres wewnętrznej produktywności i zewnętrznej ruchliwości. Nowa i bardzo poważna

zniżka cen. Nadejdzie szczęśliwy moment dla literatury i sztuki. Rozwody, rzecz charakterystyczna staną się rzadsze...

Ale lato będzie znów bardziej niespokojne. Kwestya religijna na nowo wypłynie, aktywność rewolucjonistów wzrośnie i nowe eksplozje niezadowolenia spowodują poważne trudności wewnętrzne.

Można spodziewać się, że nastąpią poważne zmiany w rządach i trzeba się obawiać zerwania dotychczasowej koalicji, co może spowodować poważne trudności dla Francyi. Ale wszystko się ułoży, dzięki mądrej akcji dyplomatycznej. Równocześnie da się zauważyć wzrost dobrobytu ogólnego i podniesienie się handlu i przemysłu.

Jesienią należy obawiać się poważnych wypadków w podróży koleją i w lokalach zabawy. Z powodu zaćmienia słońca, trzeba będzie przedsięwziąć środki ostrożności co do zdrowia publicznego. Będzie komuś groziło wielkie bankructwo. W ciągu tych trzech miesięcy pewien mąż stanu w Europie znajdzie się w niebezpieczeństwie życia.

W Stanach Zjednoczonych rozpoczną się zaburzenia polityczne i robotnicze, a Wilson będzie w niebezpieczeństwie.

Wogóle w całym świecie wzmożą się tendencje republikańskie, które zwłaszcza we Włoszech dojdą do szczytu. Bardzo niepewna będzie również sytuacja w Hiszpanii, a trzeba się obawiać rewolucji w Portugalii. W Niemczech mało spokoju wewnętrznego, finanse w opłakanym stanie, niebezpieczeństwo osobiste dla prezydenta Eberta.

Znaki planetowe sultana nie są pomyślne. Zupetny rozbiór jego państwa nie byłby niespodzianką. Norwegia odczuje trudności zewnętrzne, a Szwecya będzie w kłopotach finansowych.

Bunt i anarchia wzrosną w Rosyi aowieckiej a rząd obecny będzie w poważnym niebezpie-

czeństwie, tak, że oczekiwać należy niespodzianych zmian sytuacji, przyczem Lenin będzie osobiście w niebezpieczeństwie.

Jak widzimy z tych przepowiedni niezmiernie ogólnikowych i pełnych zastrzeżeń — pani Teleme jest osobą może nietyle jasnowidzącą ile niezmiernie przezorną. Stara się bowiem wieszczby, swoje konstruować w ten sposób, by one w każdym razie spełnić się mogły. „Będą zaburzenia”, „wzrośnie niezadowolenie”, „komuś grozi bankructwo”, „jakiś mąż stanu znajdzie się w niebezpieczeństwie” — to wróżby bardzo ostrożne i przypominają owe kolportowane przez kataryniarzy „planety”, zawierające przepowiednie w rodzaju: „czeka cię list z daleka” lub „strzeż się bruneta”.

EDMUND BIEDER

Zmierzch...

Podpułkownikowi Janowi Hulimce.

Dziewczyno biała... zmierzch cichy zapada...
Najukochańszy zmierzch... przyjaciel słodki...
Dusza mi dziwna bajkę opowiada...
Pieśń... bez ostatniej... najsmutniejszej zwrotki...

W ogrodzie wiodną niedokwitłe róże...
Biedna piosenka wieje się... i wieje...
Patrzę w Twe oczy zadumane... duże...
I śnię o Szczęściu, które jest... niczyje...

Dziwnie żalobna jest piosenka jesieni...
Jakieś gromnice nad duszą się jarzą...
Gdzieś... ludzie walczą... rozpaczają szaleni...
A Chrystus patrzy... cicha... smutna twarzą...

W jeziornych głębiach zał piasce zaklęty...
Lęgna się w mroku dziwnie białe leki...
Wir niesie okręt w ochłanne odmyty...
I kona echo przesmutnej piosenki...

Dziewczyno biała... zmierzch cichy zapada...
Najukochańszy zmierzch... przyjaciel słodki...
Dusza mi dziwna bajkę opowiada...
Pieśń bez ostatniej... najsmutniejszej zwrotki...

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Św. Emiliany

Wschód słońca: 8:38.

Zachód słońca: 3:52.

Długość dnia: 7:45.

Sroda
5
Stycznia

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Sroda: „Orlątko”.
Czwartek popoł.: „Betleem polskie”.
Wieczór: „Żołnierz królowej Madagaskaru”.
Piątek: „Orlątko”.
Sobota: „Orlątko”.
Niedziela popoł.: „Betleem polskie”.
Wieczór: „Żołnierz królowej Madagaskaru”.

TEATR „BAGATELA”

Sroda: o wpół do 8 „Karykatury”. o 11 Wieczór ekspresjonistyczny.
Czwartek popoł.: „Zakochani”.
Wieczór: „Magdalenki”.
O godz. 11. II-gi wieczór tańców ekspresjonistycznych.

TEATR POWSZECHNY

Sroda: „Lalka”.
Czwartek popoł.: „Przewodnik tatrzański”.
Wieczór: „Księżniczka czardasza”.
Piątek: „Księżniczka czardasza”.
Sobota popoł.: „Krakowiaci i górale”.
Wieczór: „Książę Pan”.
Niedziela popoł.: „Przewodnik tatrzański”.
Wieczór: „Za dawnych dobrych czasów”.

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Sroda: „Dziewcze z Holandyi”.
Czwartek popoł.: „Rewia”.
Wieczór: „Polska krew”.
Piątek: „Dziewcze z Holandyi”.
Sobota: „Dziewcze z Holandyi”.

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (Plac św. Duchy) w zarządzie Krakowskiego Związku Literatów.

Czwartek, J. Flach: „Gwiazdy teatralne” cz 5: Irena Solska.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY, LINIA A—B. L. 39).

Sroda, prof. Uniw. Jag. dr Ludwik Birkenmajer: „Stosunki Galileusza z Polska”.

ODCZYTY W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM IM. Dra BARANIECKIEGO

Sroda, Aleksander Borawski: „Wawel w chwili obecnej”.

— 0 —

Sprawa podwyżki czynszu mieszkaniowego.

Ogłoszenie treści uchwały sejmowej o kwestyi podwyżki czynszu mieszkaniowego wywołało już teraz liczne nieporozumienia między lokatorami a kamienicznikami, którzy usiłują wyciągnąć z tego konsekwencje i zgłaszają pretensję o podwyżkę, a nie wiedzą nawet dokąd, ile żądać. Wobec tego należy wyjaśnić przede wszystkim, że uchwała ta nie stała się jeszcze ustawą i w dzienniku ustaw państwa ogło-

szona nie została. Po drugie — 100 proc. podwyżki czynszu, o których mowa w uchwale, oznaczają dwukrotnie wyższy czynsz od czynszu płaconego za dane mieszkanie przed wojną, przyczem korony liczy się „al pari” za marki. Znaczy to, że jeżeli za jakieś mieszkanie w r. 1914 płacono się np. 50 koron, to teraz, po podwyżce, należy się za nie 100 marek. Do tych 100 marek można doliczyć jeszcze zwiększone opłaty za wodę, światło itd., ale to wszystko na podstawie dokładnych, ściślych i udowodnionych obliczeń własnych kosztów właściciela kamienicy, a nie w dowolnej wysokości. Przepuszczalnie — przeciętnie te dodatkowe opłaty wyniosą jeszcze dodatkowe 100 proc., tak, że przeciętny czynsz za mieszkanie — gdy już uchwała sejmowa stanie się ustawą — będzie trzykrotnie wyższy od czynszu przedwojennego, czyli dla mieszkania, za które w r. 1914 płacono się 50 kor. miesięcznie, będzie wynosić około 150 marek. Oczywiście jednak jest to obliczenie tylko przybliżone, na którym narazie opierać się niema potrzeby, a cała sprawa wogóle stanie się aktualną dopiero gdy uchwała sejmowa stanie się ustawą.

Nowy dziennik polski na Górnym Śląsku.

W Bytomiu ukazał się pierwszy numer „Gonia Śląskiego”, wydawanego przez „Spółkę wydawniczą, należącą do kół miejscowej inteligencji śląskiej, skupionej w Zjednoczeniu ludowym. Ma to być dziennik o wyższym poziomie i szerszym zakresie wiadomości, niż dotychczasowe dzienniki ludowe, przyczem ma skupiać wszystkie warstwy społeczne w pracy narodowej.

— 000 —

Smierć Bethmanna-Hollwega.

Były kanclerz Rzeszy von Bethmann-Hollweg po krótkiej chorobie zmarł w nocy z 2 na 3 stycznia r. b. Pogrzeb nastąpi w środę, dn. 5 bm.

Mięso wielorybie dla dzieci polskich.

(bil) Amerykanin mr Henry Nesbits ofiarował dla dzieci Polski, za pośrednictwem Amerykańskiego Wydziału Ratunkowego (Fundacja dla dzieci Europy) 50 tonn wielorybiego mięsa. Mięso to — jak informują — jest bardzo smaczne a głównie — posilne. Będzie ono sprowadzone do Warszawy i — o ile okaże się istotnie tak dobrym środkiem odżywczym, będzie rozdane dzieciom za pośrednictwem punktów odżywczych Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom.

PODWYŻSZENIE CEN WĘGLA. Magistrat podaje do wiadomości, że wskutek nowego znacznego podwyższenia cen węgla z dniem 1 stycznia br. przez Państwowy Urząd węglowy w Warszawie a to z kwoty 13.000 do kwoty 19.000 za wagon 10 ton loco kopalnia oraz podwyższenia należytości kolejki górniczej i ceny najmu składów musiały ulec ponownie bardzo znacznemu podwyższeniu ceny maksymalne węgla w Krakowie. Ceny węgla w Krakowie są obecnie następujące: I. Przy sprzedaży wagonowej za 10 ton 22.200 Mk. a) przy sprzedaży detalicznej dla wszystkich odbiorców przy poborze do 5 ctm. 240 Mk. b) przy poborze ponad 5 ctm. za 1 ctm. 238 Mk. II. W składach drobnych handlarzy w Krakowie i w Podgórzu za 1 ctm. 258 Mk. III. W składach Kwiatkowskiego ulica Zwierzyniecka i Szpera ul. św. Sebastjana oraz hurtowników w Podgórzu mających składy w mieście za 1 ctm. 252 Mk. IV. Za odwóz ze składu hurtownika w Krakowie i w Podgórzu od 1 ctm. 10 Mk.; a) za znieślenie węgla do piwnicy od 1 ctm. 7 marek.

(x) **POMYŚLNE WIDOKI APROWIZACYJNE.** Jak się dowiadujemy wczoraj zapady w radzie ministrów bardzo ważne uchwały dotyczące się apro wizacji państwa, a temsamem i Krakowa. Według tych uchwał transporty wojskowe zostaną natychmiast wstrzymane; pociągi osobowe będą kursować tylko w ograniczonej ilości, a ruch pociągów towarowych zmniejszony będzie do minimum koniecznego tylko dla transportów najważniejszych towarów. Wszelkie lokomotywy i wagony będą wzięte do transportowania żywności z Rumunii i Gdańska. Z Gdańska ma być przywiezionych 3000 wagonów maki i zboża, podobnie jak tasama ilość dostarczona będzie z Rumunii i Bułgarii. Pierwsze transporty już są w drodze. Ilość 6000 wagonów maki i zboża ma wystarczyć na zaopatrzenie ludności tylko do końca stycznia. Transporty z Rumunii natrafiają na bardzo wielkie trudności, gdyż pociągi wjeżdżają w głąb kraju i tam przez dłuższy czas pozostają. Co czwarty pociąg ze zbożem rumuńskim przeznaczony jest dla Małopolski i Krakowa. Jednak dotąd z tych pociągów bardzo znikoma ilość nadeszła, tak że np. dla Krakowa w drodze doraźnej pomocy prez. Witos udzielił do czasu nadejścia transportów rumuńskich pewne ilości wagonów z mąką. Puzapp, który poczynił zamówienia na mąkę rumuńską bez uprzednich obliczeń zakupił zboże przeważnie w głębi Rumunii, co właśnie utrudnia i opóźnia transporty.

(x) **W SPRAWIE PRZYJĘCIA „DZIECI KRAKOWSKIE”.** We czwartek przedpołudniem odbędzie się w magistracie konferencja w sprawie ułożenia programu przyjęcia żołnierzy 20 pp. ziemi krakowskiej. Na konferencji tej, w której weźmą udział także reprezentanci sfer wojskowych, zostanie ustalony termin i sposób ugoszczenia 2000 żołnierzy, którzy walczący na różnych frontach w obronie Ojczyzny. Nie wątpimy, że sfery kupiecko-przemysłowe naszego miasta przyczynią się wydatnie do oświetlenia tego przyjęcia.

(x) **NOWA ŁAWA PRZYSIĘGLYCH.** W sądzie okręgowym karnym odbyło się pod przewodnictwem

prezyd. sądu Pelca losowanie sędziów przysięgłych na pierwszą kadencję bieżącego roku. Przy losowaniu byli obecni z ramienia sądu s. s. o. dr Jakubowski i Patał, z ramienia prokuratury prok. Gniewosz, z izby adwokackiej dr Faustyn Jakubowski. Jako sędziowie główni wylosowani zostali: A. Wiktor, J. Bydkowski, J. Chwastek, J. Czernicki, dr Wł. Darzewski, A. Dudek, St. Fabiański, J. Galas, J. Gogólski, A. Grabowski, J. Guzikowski, St. Janicki, A. Janusz, I. Kalfass, T. Kołodziejczyk, dr Kołomowski, F. Kosiński, J. Kowalski, J. Krawczyk, St. Landau, T. Liput, K. Ludwiński, A. Marcinkiewicz, W. Michalski, dr W. Milieski, dr A. Ostaszewski, P. Papierski, A. Rottermann, T. Siedlecki, L. Siewierski, J. Sikorski, J. Sperling, W. Sypniewski, K. Tichy, St. Watorski, Wł. Zymierski; przysięgli zastępcy: A. Ciechanowski, S. Fajara, R. Ferek, S. Ismer, J. Leśniak, J. Marchewczyk, S. Markiewicz, J. Pułczyński, St. Zygmuntowicz. Pierwsza kadencja rozpocznie się dnia 12 stycznia 1921 r.

PROGRAM IV KONCERTU SYMFONICZNEGO obejmujący: 1) Mozart uwert. do op. „Flet zaczarowany”, 2) Weber: „Oberon”, 3) Rossini „Wilhelm Tell”, 4) Moniuszko „Paryż”, 5) Brahms „Tragiczna Uwertura”. Koncert odbędzie się dnia 9 bm. w teatrze im. J. Słowackiego o godz. 11 przedpołudniem. Dyryguje Bol. Walewski.

NOC TRZECH KRÓLI w Teatrze Powszechnym O godz. 11 w nocy artyści teatru Powszechnego urządzają wesołe przedstawienie, na które złoży się po wzięciu całego programu sylwestrowego z nową częścią kabaretową. Bilety do nabycia w księgarni p. Krzyżanowskiego, w dzień przedstawienia przy kasie teatralnej.

Z TEATRU „BAGATELA”. Dzisiaj powtórzone będą „Karykatury” Kisielewskiego z pp. Łącka i Brzeskim w głównych rolach; jutrzejsze popołudnie wypełnią „Zakochani” a wieczorny spektakl „Magdalenki”. Na piątek i sobotę zapowiadają afisze dwa wieczory karnawałowe.

DZISIEJSZY WIECZÓR TANCÓW EKSPRESYONISTYCZNYCH zapowiedziany w sali teatru „Bagatela” na godz. 11 w nocy, obudził w mieście ogromne zainteresowanie. Wykonawcami będą pp. Borys i Katja Kaudińscy słynni rosyjscy nowatorzy taneczni.

MUZYKA KOŚCIELNA. W uroczystość Trzech Króli 6 stycznia w kościele Najśw. Maryi Panny o godzinie 10 w czasie sumy pontyfikalnej, odprawionej przez księdza infułata Wadolnego, chór miejscowy wzmocniony odśpiewa szereg kolend z towarzyszeniem orkiestry pułku podhalańskiego.

WSPÓLNY OPLATEK członków Stow. b. Legionistów i ich rodzin odbędzie się w święto Trzech Króli tj. we czwartek dnia 6 stycznia br. o godzinie 4 popołudniu w sali przy ul. Mikołajskiej 30. Zarząd Stow. zaprasza najserdeczniej członków Stow. wraz z rodziną.

SZÓSTY „PODWIECZOREK” BIAŁEGO KRZYŻA na dochód potrzeb naszego żołnierza odbędzie się jutro (święto Trzech Króli, czwartek) o godz. 4.30 popoł. w „Esplanadzie” ze współudziałem w części artystycznej: art. oper. B. Praidl, Ostoj, art. dram. M. Morskiej, prof. J. Flacha, art. oper. K. Ostrowskiego, prof. S. Barańskiego i zespołu orkiestralnego.

WYDZIAŁ ZWIĄZKU POLSKICH ARTYSTÓW plastyków uprasza pp. Artystów o nadsyłanie dzieł na nową wystawę do dnia 14 bm.

PSIA MAMUSIA najnowsza komedia w Krakowie niegrana ze słynną artystką Ossi Oswaldą oraz wspaniałym dramatem „Tajemnica morza” wystawia dnia 6, 8 i 9 stycznia Kinoteatr „Sztuka” ul. św. Jana L. 6.

(x) **Z KRONIKI KRADZIEŻY.** Za kradzież złotego zegarka wartości 10.000 marek na szkodę Z. Sataleckiego zegarmistrza przy ul. Sławowskiej, aresztowano 17-letnią Zofię Hajdukę.

Aresztowano 24-letnią służącą Maryę Kruczek, która skradła Rozalii Reislser garderobę i bieliznę wartości ponad 10.000 marek. Jak się okazało Kruczkówna sprzedawała te rzeczy na tandecie. Za kradzież materyj aresztowano Bernarda Spitzę lat 14.

(x) **MAGAZYN ZŁODZIEJSKI.** Wczoraj posterunkowy policji zauważył dwóch młodych ludzi kręcących się w pobliżu zburzonego gmachu dawnej dyrekcyj policji przy ul. Mikołajskiej. Przytrzymał obu i stwierdził, że w gruzach ukrywali oni 80 kg. cukru pochodzącego z kradzieży. Aresztowano Władysława Sudrę, drugi zaś zdołał zbiec.

Żywcem spaiona staruszka.

Lwów. (Tel. wł.) W Żółkwi w domu pani Aleksiewiczowej spaliła się żywcem 70-cioletnia uboga wdowa Dworzakowa. Zajęła się na niej odzież od płomienia pod kuchnią. Ratunek przybył za późno.

Zbrojny napad bandytów pod Żółkwią.

Lwów. (Tel. wł.) Trzej zbrojni bandyci napadli na dom kłomisty Muellera w Sarnuszcze pod Żółkwią i obrabowali go doszczętnie. Między innymi zabrali mu 120 tysięcy marek gotówką. Podejrzanie pada na chłopów ruskich z przysiółka Osowa pod Turynką.

Hrabia milionowy — oszustem w Marienbadzie.

(stm) Dzienniki czeskie donoszą o aresztowaniu w Marienbadzie niezwykłego oszusta. Mieszkał tam mianowicie od dwóch lat i występował okazale hrabia Wiktor Antoni Marya Lavaux-Breitenfurt, baron na Vrecourt. Żył i występował odpowiednio do swego milionowego nazwiska i tytułu. Chodził stale w uniformie oficera niemieckich wschodnio-afrykańskich

strzelców, obwieszony wysokimi orderami. Wszystkim którzy tego zapragnęli, demonstrował swoje dokumenta szlacheckie i inne „dostojne” papiery, między innymi własnoręczny list od „jego cesarskiej mości” Wilhelma II..

Hrabia-baron-oficer miał duże powodzenie towarzyskie. W r. 1918 ożenił się z wdową po pewnym generalnym konsulu, należąca i z domu i po mężu do arystokracji. Po roku pojęcia żona mu zmarła, i p. Lavaux-Breitenfurt odziedziczył po niej przeszło milion koron czeskich gotówką, oprócz tego majątek w ruchomościach, precyozach itd.

Szło mu, jednym słowem, jak po maśle. Paniu hrabiemu jednak było tego wszystkiego jeszcze mało. Za pomocą wabiących ogłoszeń nawiązywał stosunki z różnymi dobrze urodzonymi i bogatymi damami, które odpowiednio „operował”.

Te jego „operacje” i inseraty zwróciły na niego uwagę niedyskretnej policji. Długie dochodzenia, prowadzone zwłaszcza przy pomocy daktyloskopii, doprowadziły do ciekawego odkrycia, że szczęśliwy spadkobierca milionów i szlachetny hrabia w jednej osobie jest identyczny z niezwykłym, wyrafinowanym i dawno już ściganym oszustem — pomocnikiem leśniczego Aleksandra Eschenbachera, ur. w Dreźnie w r. 1877, który już kilkakrotnie występował pod różnymi arystokratycznymi nazwiskami i tytułami, i w tej roli dopuścił się szeregu oszustw pieniężnych. Falszywego hrabiego, a rzeczywistego milionera i oszusta aresztowano i osadzono w więzieniu w Chebie.

„Włoski Rasputin” skazany na 24 lat więzienia.

(m-m) Pisma włoskie opowiadają o smutnym końcu kariery pewnego mnicha brata Ciavolino zwanego „włoskim Rasputinem” z powodu magnetycznego wpływu jaki wywierał na kobiety. Mnich ten za zabójstwo przeora został skazany na 24 lat więzienia. Proces Ciavolina stanowił pierwszorzędną sensację we Włoszech. Przez pięć lat „włoski Rasputin” był bożyszczem kobiet z najwykwintniejszego towarzystwa neapolitańskiego. Były wypadki, że Ciavolino dzielił swe względy pomiędzy matkę i córkę — podlotka. Znaaleziono u niego stopy listów od dam z najwyższej arystokracji i z najświetniejszej finansyery. Ciavolino posiadał również klucze od wielu mieszkań arystokratycznych w Rzymie.

Nie wystarczyły mu jednak damy z towarzystwa skoro zawiązał stosunek miłosny z pewną uroczą tancerką kabaretową. I to go zgubiło. Tancerka miała wygórowane wymagania, Ciavolino wydawał olbrzymie sumy, a ciągle więcej potrzebował pieniędzy. Wreszcie wpadł na pomysł obrabowania kasy klasztornej i został przez przeora na gorącym uczynku przyłapany. Pomędzy zakonnikami wywiązała się walka, w której Ciavolino zabił przeora.

Obronca usiłował wykazać, że Ciavolino jest człowiekiem nienormalnym umysłowo, ale sam obwiniony przeszkodził obronie, oświadczając, że chciał poprostu zapłacić swe długi i żyć pełnym życiem.

Dobrze sytuowana osoba poszukuje zaraz

do wynajęcia dwa pokoje (salon i sypialnię). Cena obojętna. Zgłoszenia przyjmują Biuro spedycyjne „Spedopol”, Floryańska 25.

Kradzież ważnych dokumentów.

w sztabie generalnym w Warszawie.

Mniej więcej przed miesiącem w sferach wojskowych w Warszawie wielką konsternację wywołał fakt zniknięcia z kancelaryi oficera inspekcyjnego sztabu generalnego w gmachu przy ul. Krak. Przedmieście kasetki żelaznej, zawierającej pierwszorzędnej wagi dokumenty wojskowe. Kiedy i w jaki sposób kasetka zniknęła — niewiadomo było wówczas i ze zdumieniem jedynie stwierdzono, że kasetkę rozbitą i opróżnioną znalezione porzuconą na Starem Mieście. Wkrótce ustalono, że w kasetce były przeciwstawiane wszystkie instrukcje dla wojskowej służby wywiadowczej, a co najważniejsza, najtajniejsze klucze do układan i odcyfrowywania szyfrów radiotelegraficznych.

Ze względu na chwilę, w której nastąpiło zniknięcie tych ważnych środków porozumiewania się władz wojskowych z dowództwem frontu, poczęły rodzić się najrozmialsze przypuszczenia, łączące całą sprawę z jakąś wielką akcją szpiegowską.

Oczywiście, że natychmiast poruszone zostały wszystkie władze śledcze wojskowe, które też wdrożyły dochodzenia. Zainteresowano też po pewnym czasie sprawa tą także urząd śledczy policji warszawskiej, który niezależnie od władz wojskowych jął tropić sprawców kradzieży i zdołał sprawę wyjaśnić.

Jak pozytywnie ustalono, kasetka stała się łupem notorycznych złodziei. Wobec niedostępczości

nego dozoru, kasetka ta skradziona została przez niejakich Edwarda Bienkowskiego, Antoniego Pelikowskiego — dezertera z pułku litewskiego, oraz Wiktorję Stolarską. Urządzili oni właściwie wyprawę w zamiarze skradzenia maszyny do pisania, sponurzęgisy jednak kasetkę i sądząc, że zawiera pieniądze — skradli ją.

Zaniósłszy lup na Stare Miasto, tam kasetkę rozbili. Stwierdziwszy, iż wbrew ich rachubom, zawiera ona dokumenty, złodzieje wpadli we wściekłość i dokumenty te poczęli palić.

Gdy palenie zabierało im zbyt wiele czasu, zbrodniarze postanowili resztę papierów wrzucić do Wisły, co też i uczynili, porzuciwszy kasetkę.

W rezultacie wszystkich tych sprawców wczoraj ujęto i aresztowano. Przyznali się oni do wszystkiego.

W związku z tą sprawą władze wojskowe oddały pod sąd kilku oficerów za niedozór.

Ruch giełdowy.

Kraków, 5 stycznia.

(4) Po wielotygodniowej hossie na giełdzie krakowskiej nastąpiła w dniu wczorajszym pewna stagnacja. Niektóre papiery dla braku zainteresowania spadły dość znacznie. Zniżka ich wcale poważna dotknęła przedewszystkiem akcje „Zieleniewski”, za które pod koniec zebrała giełdowego płacono 8500, podczas gdy onegdaj sprzedawano ponad 10.000. Również spadła „Trzebinia” (żelazo), „Polski Glob”, „Automotor”, „P. T. H.”, „Impex” i inne, z wyjątkiem „Parowozów”, które osiągnęły kurs o 700 punktów wyższy.

Z akcyj bankowych kupowano „Polski Bank przemysłowy” po 670, oraz „Bank hipoteczny” po 760.

Waluty i dewizy bez zmiany.

CEDELA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 4 STYCZNIA.

Waluty i dewizy: Dolary Stanów Zjedn. gotówka 590, 630. Franki francuskie gotówka 36, 38. Marki niemieckie gotówka 850, 900, czeki 900, 950. Korony austriackie gotówka 95, 105, czeki 100, 110. Korony czesko-słowackie gotówka 740, 780, czeki 760, 790. Lei rumuńskie gotówka 750, 8. Liry włoskie gotówka 21, 23.

Akcje Tow. handl. i przem.: Polskie - Tow.

handl. („P. T. H.”) ofiar. 1150, żąd. 1350, transakc. 1325—1200. Handl. Spółka akc. „Impex” ofiar. 650, żąd. 750, transakc. 750—650. „Polski Glob” Tow. transportowo-handl. ofiar. 3300, żąd. 3600, transakc. 3600—3300. Zieleniewski ofiar. 8500, żąd. 9500, transakc. 9800—8500. Walsz. Spółka akc. budowy parowozów „ex” ofiar. 5500, żąd. 6500, transakc. 5600—6500. „Lemiesz” fabryki maszyn rolniczych ofiar. 6200, żąd. 6100. „Trzebinia” fabryka maszyn i narzędzi roln. ofiar. 4700, żąd. 5300, transakc. 5550—4800. „Automotor” fabryka samochodów ofiar. 2550, żąd. 2650, transakc. 2600—2650. „Górka” fabryka cementu ofiar. 7700, żąd. 8000, transakc. 8000—7700. Galic. akc. Zakłady górn. Siersza ofiar. 6500, żąd. 7000, transakc. 7100—6600. „Tepege” Tow. dla przedsięb. górniczych ofiar. 11000, żąd. 12000, transakc. 12000—11000. Polska Nafta ofiar. 4400, żąd. 4800, transakc. 4800—4400. Elektrownia w Sierszy ofiar. 10000, żąd. 11000. „Oikos” T. A. ofiar. 4600, żąd. 4800, transakc. 4800—4700. „Pezet” Powszechnie zakłady budowl. „ex” ofiar. 2000, żąd. 2200, transakc. 2150. Fabryka przetworów tłuszcz. w Trzebinii ofiar. 3500, żąd. 3800, transakc. 3800—3550. „Krakus” Zjedn. fabryki przetworów wysokokowych ofiar. 4600, żąd. 4300, transakc. 4800—4600.

Lwów (PAT). Giełda lwowska: Ruble carskie setki 400—430, pięćsetki 400—430, drobne 300—330. Ruble dumskie tysiączki 85—105, ruble dumskie po 250 75—95. Karbowanice po 1000 5—8. Grzywny po 500 i wyżej 8—11. 100 franków francuskich 38—39. 100 franków szwajcarskich 96—102. Funty szterlingi 2365—2560. Dolary amerykańskie 600—650. Dolary kanadyjskie 480—530. Marki niemieckie 850—900, marki niemieckie setki 750—800, marki niemieckie drobne 700—750. Lei rumuńskie 800—900, lei rumuńskie drobne 700—800. Liry włoskie 22—23. Korony czeskie 750—810. Korony austriackie 100—110. Franki belgijskie 4025—4175. Korony szwedzkie 120—130. Korony duńskie 99—104. Korony norweskie 99—104. Marki fińskie 1400—1600. Floreny holenderskie 199—210.

Warszawa (tel. M.). Na dzisiejszej giełdzie warszawskiej panowało usposobienie mocne. Kursa stale się podnosiły. Wyróżniły się akcje metalurgiczne. Kurs akcyj bankowych utrzy-

mał się. Listy zastawne ziemskie i miejskie poszukiwane, przy kursach zwykłych, Ruble bez zmiany.

Gdańsk (PAT). Markę polską w dniu 3 b. m. notowano: w gotówce 95/8, w przekazach 10 i pół.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Okręgowy Lasów Państw. w Białowieży

zamierza sprzedać z lasów państwowych około 140.605 m³ drewna użytkowego i 99.825 mp. drewna opałowego w Nadleśnictwach: Koszowskiem, Szereszewskiem, Szczerzkim, Brzeskim (powierzchni około 851 hektarów poszczególnymi zrębami zgrupowanymi w 14 jednostkach sprzedażnych).

Pismienne oferty, według załączonego wzoru, na kupno powyższego drewna wnosic należy do Zarządu Okręgowego Lasów P. w Białowieży w zapieczętowanych kopertach, opłaconych należyty m stemplem z napisem „Oferta na kupno drewna w Białewieskim Zarządzie Okręgowym Lasów Państwowych” w terminie do 12-ej godziny w południe 20 stycznia 1921 r.

Do oferty dołączyć należy referencye znanych w kraju firm lub instytucji handlowych dotycząca stosunków finansowych oferenta, jakoteż opinii jakiej zażywa w świecie handlowym.

Równocześnie z wniesieniem oferty należy okazać w Zarządzie Okręgowym Lasów Państwowych kwit na wadium stanowiące 5% od ogólnej sumy obliczonej według ilości drzewnej masy tej sprzedażnej jednostki, którą nabywca chciałby kupić i zaopiarowanej ceny za 1 m³ i 1 mp.

Cena winna być przyjęta za metr zbitęj masy użytkowego drewna dla każdego gatunku (sosny, świerku, orzozy, klonu itd.) i za metr przestrzenny opałowego drewna bez różnicy gatunków.

Wadium winno być złożone w gotówce lub w asygnatach Polskiej Pożyczki Państwowej.

Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych zastrzega sobie prawo odrzucenia wszystkich bez wyjątku ofert, jakoteż prawo dowolnego wyboru pomiędzy ofertami bez względu na wysokość zaofiarowanej sumy kupna.

Blizsze warunki sprzedaży przejrzeć można w godzinach biurowych w Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państwowych w Warszawie Senatorska 15 i w Zarządzie Okręgowym Lasów Państwowych w Białowieży.

Wzór oferty

..... dnia roku

DO

Zarządu Okręgowego lasów państwowych
w Białowieży.

Powołując się na ogłoszenie z Nr. ... obowiązuje się kupić przeznaczone do sprzedaży drewno z jednostek sprzedażnych Nr. ... Nadleśnictwa ... Leśnictwa ... po następujących cenach, a mianowicie:

A) Za 1 m³ (metr sześcienny) drewna użytkowego na pniu: sosnowego po Mk. (słownie) świerkowego po brzożowego po klonowego po grabowego po olchowego po osikowego po

B) Za 1 mp. (metr przestrzenny) drewna opałowego, szczykowego lub krągłakowego na pniu, bez różnicy gatunków drzewa po Mk. (słownie)

Na wypadek wyrobienia przezemnie drewna kopalnianego, papierowego (celulozowego) lub żerdziowego:

C) Za 1 m³ (metr sześcienny) drewna kopalnianego na pniu sosnowego po Mk. (słownie) świerkowego po

D) Za 1 mp. (metr przestrzenny) papierówki na pniu świerkowego po Mk. (słownie)

E) Za 100 (sto) sztuk żerdziny bez różnicy gatunku drzewa na pniu od 13 do 14 cm. grubości po Mk. (słownie) od 10 do 12 cm. grubości po Mk. (słownie) od 7 do 9 cm.

Tytułem wadium (poręcznego) składam gotówką (lub w asygnacie Polskiej Pożyczki Państwowej, które należy dokładnie wyszczególnić) w kwocie

Nadto oświadczam, że ogłoszone warunki są mi dokładnie znane.

Imię i nazwisko Stałe zamieszkanie Moje zajęcie Mój stały adres

100.000 Mko. nagrody!

W dniu 29 grudnia zgubiono na ul. Kopernika, na przestrzeni do ul. Botanicznej męski złoty pierścionek z kilkunastoma brylantami. Uczciwy znalazca otrzyma za zwrotem pierścionka nagrodę 100.000 Mkp.

Józef Solnicki
artysta dramatyczny
ul. Bracka 15.

ZGUBIŁO kartę odroczenia na nazwisko Trebacz Jan, rok urodzenia 1893, Dulowa 17, powiat Chrzanów, którą unieważniam. 2-61

SKRADZIONO papiery wojskowe w Rzeszowie, na nazwisko Dzik Kazimierz, Białunia. Unieważniam. 2967

LOKOSJE z wiktem 5 razy dziennie, od pojedynczej osoby Mk. 200, od dwóch osób mieszkających w jednym pokoju po Mk. 170 z opa em, światłem bez pościeli. Zarząd willi „Pod Matką Boską”, Poronin, Łakopana. 2942

Jedynym w Polsce, od szeregu lat wychodzącym, poważnym czasopismem fachowym, poświęconem

dostawnictwu

jest

TYGODNIK DOSTAW

WE LWOWIE

UL. POTOCKIEGO 26.

TELEFON NR. 259.

TYGODNIK DOSTAW

ogłasza autentyczne rozpisanie ofert na dostawy i roboty rządowe, powiatowe i komunalne, informuje o wynikach ofert, wskazuje zapotrzebowania prywatne, źródła wytwórcze i t. p.

Bogaty dział inseratowy! Znaczny nakład!

Liczne uznania Władz oraz Inserentów.

2954

Okazowe numery za przesłaniem 4 Mk. w znaczkach poczt.

PNEUMATYKI GOODRICH

! najlepsze z obecnie istniejących we wszystkich wymiarach do nabycia natychmiast po cenach fabrycznych !

w Spółce Handlowo-Przemysł. „Eshape”
Kraków, ulica Pijarska 4, telefon 3476. 2583

ŚWIATOWEJ SŁAWY BIBULKI I TUTKI CYGARETOWE

AIDA

dostarcza jedynie firmom handl. w dowolnych długościach i grubościach
Fabryka „AIDA”, Lwów, Sakramentek 16.

Tylko z wodnym znakiem na bibulce „Szabeika”.

Małopolskie Towarzystwo rolnicze Kraków, plac Szczepański 8

ogłasza niniejszém

Konkurs

na posady praktykantów sadownictwa i ogrodnictwa przy powiatowych instruktorach.

Wymagane: przygotowanie teoretyczne i praktyka odpowiednia. 2968

Podania z odpisami świadectw i curriculum vitae nadsyłać należy do 15 stycznia 1921 r.

Przy zamówieniach prosimy
powołać się na nasze pismo.

Przedsiębiorstwo Budowy Dróg żelaznych i Dostaw dla Kolejnictwa

JULIUSZ WEISS

we Lwowie, ul. Potockiego 26, tel. 259. Adr. telogr.
Rahwa. ss. Lwów

posiada zaraz do sprzedania:

40 wozów skrzyniowych 1 1/3 m³ na tor 760 m/m
1 lokomotywę benzynową 20 HP X 600 m/m 2963
1 wagon srub szynowy ch 12'7 X 57 m/m
150 taczek żelaznych 50-litrowych
20 podnośników (Pratzenwinden) 15- i 20-tonowych
500 łamców stalowych (Brecustangon) 1 1/2 m. diąg.
1 dynamomaszynę 230 volt, 40 amp., ok. 8 kw.
3 samochody ciężarowe Fross-Büssinga 2 1/2, 4 i 5 ton.
Szczegółowe zaofiarowania, opisy i rysunki darmo.

Dla biura budowlanego przy wielkiej instytucji
przemysłowej poszukuje się 2965

1. zdolnego rysownika budowlanego
 2. zdolnego dozorca budowlanego,
- władających językiem polskim i niemieckim.
Szczegółowe oferty z odpisami świadectw oraz
z podaniem warunków skierować należy do Admi-
nistracji „Gonca Krakowskiego“ pod B. B.

SUROWE SKURKI z lisów, kun i tchórzy

kupuje w każdej ilości po najwyższych cenach
Sklad Futer Antoniego Trąbki Syn
Kraków, ul. Szewska 12. 2628

FERROWATT

Pierwszorządne metalowe żarówki
elektryczne we wszystkich typach

Żarówki metalowe całowattowe

Żarówki metalowe półwattowe
(oszczędnościowe)

Żarówki o drucie spiralnym.

Dostawa natychmiastowa.

Oferty na żądanie.



FERROWATT

Zastępstwo i stale bo-
gato zaopatrzony skład

Henryk Dortheimer

Biuro techniczne i elektrotechniczne
Kraków, ul. św. Tomasza L. 8.

Dostawa natychmiastowa.

Oferty na żądanie. 2830

Towarzystwo agrarno-osadnicze

we Lwowie, ul. Halicka 21, I. p.

na mocy upoważnienia Głównego Urzędu ziemskiego w Warszawie z listopada 1919 L. 9133 przeprowadza
parcelację majątków ziemskich na dogodnych warunkach.Towarzystwo organizuje grupy osadnicze małorolne, celem osiedlenia ich na obszarach do sprzedaży
przeznaczonych, tworzy także średnie jednostki gospodarcze, wykonuje wszelkie, do tego celu zmierzające roboty
techniczne, pomiarowe, melioracyjne, ułatwia osadnikom nabycie materiałów budowlanych, względnie gotowych
budynków, wyrabia osadnikom kredyt na zabudowanie i uruchomienie gospodarstw, a ewentualnie także zaku-
pno gruntów.Towarzystwo pośredniczy także w razie potrzeby w udzielaniu kredytu właścicielom dóbr ziemskich na cele
odłożenia majątków, na parcelację przeznaczonych.Wszelkich informacji udziela się pisamnie lub ustnie w biurze codziennie od godz. 9—1 przedpołudniem
lub od 5—7 wieczorem

Wykaz majątków ziemskich do parcelacji przeznaczonych.

1. AUGUSTÓWKA, pow. Brzeżany, stac. kol. Zborów 14 klm. Kaplica rz.-kat. w Koniuchach 6 klm. Szkoła polska fundowana na miejscu. Obszar 717 morgów roli, 52 morgów łąki pierwszej jakości, ruiny kamienne budynków folwarcznych. Cena za morg 6.000—9.000 Mkp.

2. CENIÓW, pow. Brzeżany, stac. kol. Kozowa 12 klm. Kościół w Kozowej, szkoła fundowana na miejscu. Obszar 1807 morgów roli, 82 morg. łąki pierwszej jakości, jeden budynek mieszkalny na 8 rodzin, zresztą ruiny folwarku. Cena za morg 7.000—8.000 Mkp.

3. KONIUCHY, pow. Brzeżany, stac. kol. Buszcze 12 klm. Kaplica rz.-kat. w miejscu, szkoła polska fundowana na miejscu. Obszar 1143 morg. roli, 100 morg. łąki, mury z gorzelni, wólni i innych budynków folwarcznych. Cena za morg 5.000—9.000 Mkp.

4. MSZANIEC, pow. Husiatyn, stac. kol. Dereniówka 2 klm. Obszar 1000 morg. roli czarnoziemiu, 200 morgów łąki. Szkoła polska fundowana w miejscu. Cena za morg 6.000—8.000 Mkp.

5. OLESIN, pow. Brzeżany, stac. kol. Kozowa 7 klm. Kościół w sąsiednim Budyłowiu, szkoła fundowana na miejscu. Obszar 1000 morg. roli i łąki pierwszej jakości. Cena za morg 7.000—10.000 Mkp.

6. POŁOWCE, pow. Czortków, stacja kolej. Dżuryn 2 klm. szosa. Kościół i szkoła fundowana na miejscu, powiatowe miasto Buczacz i Czortków w odległości 12 klm., tamże szkoły średnie. Obszar 1200 morg. roli i łąki, gleba podolska czarnoziemna pierwszej jakości, 2 dwojaki, zresztą kamień z budynków dworskich. Cena za morg 8.000—10.000 Mkp.

7. SOROKA, pow. Skalat, stacja kol. Chorostków 4 klm. Kościół i szkoły w Chorostkowie. Powierzchnia 550 morg. podolskiego czarnoziemiu. Cena za morg 6.000—8.000 Mkp.

8. SZYDLÓWCE, pow. Husiatyn, stacja kolej. Husiatyn 10 klm. Kościół w sąsiednim Sidorowie, szkoła fundowana w miejscu. Obszar 480 morg. czarnoziemiu podolskiego, 100 morg. lasu liściastego. Cena za morg 8.000—10.000 Mkp. Osobno do nabycia prawo wodne z turbiną w dobrym stanie, pozostałą ze spalonego mlyna.

9. ŻYZNOMIERZ, pow. Buczacz, stac. kol. Buczacz 4 klm. Kościół i szkoły tak pospolite jak i średnie w Buczaczu. Obszar około 200 morg. bardzo dobrej gleby pod miastem. Cena za morg 10.000—12.000 Mkp.